

Data referendum: 7-8 czerwca 2003 r.

Data zarządzenia referendum: 17 kwietnia 2003 r. (uchwała Sejmu RP)

Liczba obwodów głosowania: 25 165

Liczba uprawnionych do głosowania: 29 864 969

Frekwencja (liczba wyjętych kart ważnych): 17 576 714 (58,9%)

TŁO POLITYCZNO-SPOŁECZNE

Referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej odbywało się kilka miesięcy po wyborach samorządowych 2002, półtora roku po wyborach parlamentarnych 2001 oraz dwa i pół roku po wyborach prezydenckich 2000 r. W wyniku tych wyborów pełnię władzy w kraju zdobyła lewica (przy wsparciu ludowców). Opierała się ona na koalicyjnym rządzie SLD-UP-PSL, przy wyraźnej dominacji SLD, oraz prezydenturze Aleksandra Kwaśniewskiego. Lewica uzyskała również władzę w większości samorządów wojewódzkich. Partie prawicowe, liberalne i populistyczne były w wyraźnej opozycji do rządu. Zróżnicowanie to nie przekładało się jednak na stosunek poszczególnych ugrupowań do członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Koalicja lewicowa dochodząc do władzy kontynuowała europejską politykę poprzedniego, centroprawicowego rządu. To właśnie na czas rządów L. Millera przypadają najbardziej intensywne negocjacje dotyczące warunków przystąpienia do UE. Najważniejszym celem rządu w sferze polityki zagranicznej stało się pomyślne zakończenie rokowań. Aby tego dokonać należało doprowadzić do pozytywnego zakończenia najtrudniejszych negocjacji oraz uchwalić i znowelizować kilkadziesiąt ustaw. W działaniach tych rząd mógł liczyć na prezydenta A. Kwaśniewskiego oraz zdecydowaną większość opozycji parlamentarnej.

Unijne aspiracje rządu popierała również większa część społeczeństwa. Członkostwo w Unii postrzegano jako ostateczne odcięcie się od związków z Rosją i systemem komunistycznym. Liczono również na wsparcie w rozwoju kraju, jego społeczno-gospodarczej restrukturyzacji („europeizacji”) oraz na otwarcie rynku pracy w krajach zachodniej Europy. Badania przeprowadzane na długo przed referendum wskazywały, że osoby

pozytywnie postrzegający wejście Polski do UE przeważały wśród zwolenników zarówno lewicy, jak i prawicy. Najbardziej entuzjastyczni byli wyborcy PO (i zapewne UW) oraz AWSP. Nieco mniej entuzjastów (ale również z ich przewagą) było wśród wyborców SLD-UP i PiS. Negatywne oceny integracji z UE przeważały wśród wyborców PSL, Samoobrony, a szczególnie LPR (Tab. 1).

Przewaga zwolenników przystąpienia Polski do UE zarysowywała się od dawna, prawdopodobnie od czasu, gdy zaczęto przeprowadzać sondaże w tej sprawie. Wiązało się to z jednej strony z nadzieją na poprawę sytuacji gospodarczej i standardów życia publicznego, z drugiej strony z chęcią oddzielenia się od wpływów politycznych ze Wschodu, gdyż wciąż pamiętano dziesięciolecie, jeżeli nie setki lat zależności od ZSRR i Rosji. Choć od połowy lat 90. można było zauważyć powolny spadek poparcia dla akcesji, nigdy jednak nie spadło ono poniżej 50%, przy 22-30% przeciwników i 15-20% niezdecydowanych w kwestii przystąpienia Polski do UE (Tab. 2).

W politycznej debacie na temat akcesji nie chodziło tylko o starcie zwolenników i przeciwników tego rozwiązania, ale również o warunki na jakich Polska przystąpi do Unii. Strona rządowa deklarowała, że wystarczyła się o najlepsze możliwe. Inni, w mniejszym lub większym stopniu, krytykowali ją za niedostateczne dbanie o interes Polski i jej mieszkańców. Istotnym elementem debaty była również perspektywa dalszego przekształcania się Unii. Niektóre ugrupowania (lewica, liberałowie) widziały potrzebę dalszego zacieśniania związków w ramach Unii i przekształcenia jej w rodzaj federacji, z rozszerzonymi kompetencjami politycznego centrum. Inni chcieli widzieć Unię jako Europę ojczyzn, w której suwerenność poszczególnych państw pozostanie tylko w nieznacznym stopniu uszczuplona.

Z tego powodu takie siły jak SLD czy PO popierały bez zastrzeżeń akcesję do Unii, niezależnie od panujących tendencji, PiS był bardziej krytyczny, jednak godził się na wejście Polski do Unii, nie widząc dla tej drogi alternatywy. Jedyne LPR oraz pozaparlamentarny UPR byli zdeklarowanymi przeciwnikami polskiej obecności w Unii. Samoobronie wejście do Unii nie przeszkadzało, jednak ugrupowanie to odrzucało przystąpienie Polski do tej organizacji na oferowanych warunkach. Nieco bardziej umiarkowany był pod tym względem pragmatyczny PSL, popierając inicjatywę współtworzonego przez siebie rządu. Można przy tym zauważyć, że współdziałł w koalicji rządzącej, która przejęła ciężar negocjacji poprzedzających akcesję traktując ją jako priorytet i sukces swojej polityki zagranicznej, zaczął wpływać na postawę sympatyków SLD i PSL. W kolejnych miesiącach stali się oni znacznie bardziej entuzjastyczni wobec UE niż za czasów rządu centroprawicowego. Przewaga uniosceptyków utrzymywała się jedynie wśród sympatyków LPR i Samoobrony (Tab. 3).

Ogólnopolskie referendum miało nadać legitymację decyzjom podjętym przez elity polityczne Polski i władze Unii Europejskiej, związanym z istotnymi zmianami prawnoprawnego statusu państwa polskiego. Według obowiązujących w Polsce przepisów referendum miałyby moc wiążącą, gdyby uczestniczyło w nim ponad 50% uprawnionych do głosowania. Dotychczasowa praktyka wyborcza i referendalna nie dawała pewności uzyskania wymaganej frekwencji. Z tego powodu rząd zaproponował przeprowadzenie wyborów dwudniowych. Rozwiązanie to nie miało w Polsce precedensu i wywołało wiele kontrowersji. Powoływano się m.in. na treść konstytucji, gdzie jest mowa, że Prezydent RP wyznacza dzień wyborów, a nie dwa czy więcej takich dni. Przeważała jednak determinacja zwolenników bezproblemowego przystąpienia Polski do UE i wybory wyznaczono na 7 i 8 czerwca 2003 r.

KAMPANIA WYBORCZA

Okoliczności przeprowadzania referendum spowodowały, że kampanię przedreferendalną zdominowali zwolennicy integracji. Popierał ją rząd, prezydent oraz większa część opozycji parlamentarnej. Ideę Unii Europejskiej propagowały także liczne agencje rządowe, stowarzyszenia (NGO),

Tabela 1. Opinia ankietowanych wyborców na temat integracji z UE w październiku 2001 r. (%)

Pary przeciwstawnych stwierdzeń (skala 1-7)	SLD-UP	AWSP	Samo- obrona	PiS	PSL	PO	LPR
Integracja Polski z Unią Europejską przyniesie Polsce więcej strat niż korzyści (1+2+3)	27	25	46	27	42	5	55
Odpowiedź ambiwalentna (4)	24	10	16	30	23	25	8
Integracja Polski z Unią Europejską przyniesie Polsce więcej korzyści niż strat (5+6+7)	34	51	15	33	17	61	28
Trudno powiedzieć	16	15	23	10	17	10	10

Źródło: sondaż CBOS.

Tabela 2. Zmiany poparcia dla przystąpienia Polski do UE w latach 1994-2002 (%)

Stosunek do integracji wśród ogółu badanych	Wskazania respondentów według terminów badań																				
	VI '94	V '95	V '96	IV '97	VIII '97	V '98	VIII '98	XII '98	V '99	XI '99	II '00	V '00	IX '00	III '01	V '01	VI '01	VII '01	X '01	XII '01	I '02	II '02
Zwolennicy	77	72	80	72	72	66	63	64	55	59	55	59	55	55	55	54	53	56	60	57	54
Przeciwnicy	6	9	7	11	12	19	19	19	26	26	26	25	26	30	28	29	25	24	22	22	25
Niezdecydowani	17	19	13	18	15	15	18	17	19	15	19	16	19	15	17	17	22	20	18	21	21

Źródło: sondaże CBOS.

fundacje oraz osobistości świata kultury i nauki. Swoistego poparcia dla unijnego projektu udzielił również Jan Paweł II, wskazując ciągłość tradycji „od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”. Polski Kościół katolicki oficjalnie nie wypowiedział się w tej kwestii, ale zachęcał do udziału w referendum. Argumentacja pronijna uzyskała również poważne wsparcie w postaci rezultatów referendum w innych krajach aspirujących do członkostwa w UE. Przed polskim referendum odbyło się ich pięć. Jedynie na „egzotycznej” z polskiego punktu widzenia Malcie siły zwolenników i przeciwników akcesji rozłożyły się po równo z nieznaczną przewagą (53,7%) zwolenników akcesji. W pozostałej czwórce przewaga zwolenników była już zdecydowana: Węgry – 83,8%, Słowacja – 93,7%, Słowenia – 89,6%, Litwa – 91,0%.

Premier L. Miller ostrzegł, że w razie niepowodzenia referendum jego rząd poda się do dymisji. Nie wyglądało to jednak na szczyry zamiar, gdyż społeczeństwo w żaden sposób nie łączyło kondycji aktualnego rządu z dążeniami większości Polaków. Wyglądało to raczej na chęć podpięcia się przywódcy polskiej lewicy pod pozytywny wynik referendum. Apele te mogły jednak oddziaływać na sympatyków SLD, którzy na początku 2003 r. byli najbardziej przekonani o korzyściach płynących z wejścia do Unii (Tab. 4).

Wśród oponentów polskiej obecności w UE najbardziej słyszalny był głos narodowo-katolickich tradycjonalistów z „Radia Maryja” i Ligi Polskich

Rodzin. Z pozycji liberalnych akcesji sprzeciwiała się UPR. Przeciwno proponowanym zasadom przystąpienia do Unii, a więc do głosowania na „nie” zachęcała również Samoobrona. Argumenty te docierały przede wszystkim do mieszkańców obszarów wiejskich, głównie tych związanych z rolnictwem indywidualnym. Panowało tu przekonanie, że przystąpienie Polski do Unii doprowadzi do upadku polskiego rolnictwa (konkurencja rolnictwa zachodnioeuropejskiego) oraz zagrozi tradycyjnym wartościom stanowiących podstawę życia tych społeczności.

Z tego powodu głównymi hasłami przeciwników UE było zagrożenie dla rolnictwa i tradycji narodowych. Szczególnie wyraziście akcentowały te niebezpieczeństwa LPR i Samoobrona. PiS i PSL udzielały warunkowego poparcia dla integracji, ale część ich działaczy przyłączyła się przed referendum do kampanii antyunijnej.

Pozostałe, mniejsze ugrupowania „antyunijne”, akcentujące inne zagrożenia związane z przystąpieniem Polski do UE, miały małe możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Jednym z tych ugrupowań była UPR. Wskazywała ona na zagrożenia związane z ograniczeniem wolnego rynku, wynikające z regulacyjnych tendencji w UE. Postulowała, by Polska przystąpiła jedynie do Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EEA), co zwiąże kraj z Europą Zachodnią, a jednocześnie nie zamknie drogi do współpracy z państwami Ameryki Północnej (NAFTA) i wschodem.

Tabela 3. Poparcie dla przystąpienia Polski do UE wg opinii wyborców głównych ugrupowań politycznych w lutym 2002 r. (%)

Potencjalne elektoraty partii i ugrupowań politycznych	Stosunek do integracji		
	zwolennicy	przeciwnicy	niezdecydowani
PO	81	8	10
SLD	72	15	12
PSL	55	27	18
PiS	56	29	15
Samoobrona	41	43	16
LPR	33	50	17

Źródło: sondaż CBOS.

Tabela 4. Opinie potencjalnych elektoratów partyjnych o wynikach negocjacji przedakcesyjnych z UE (%)

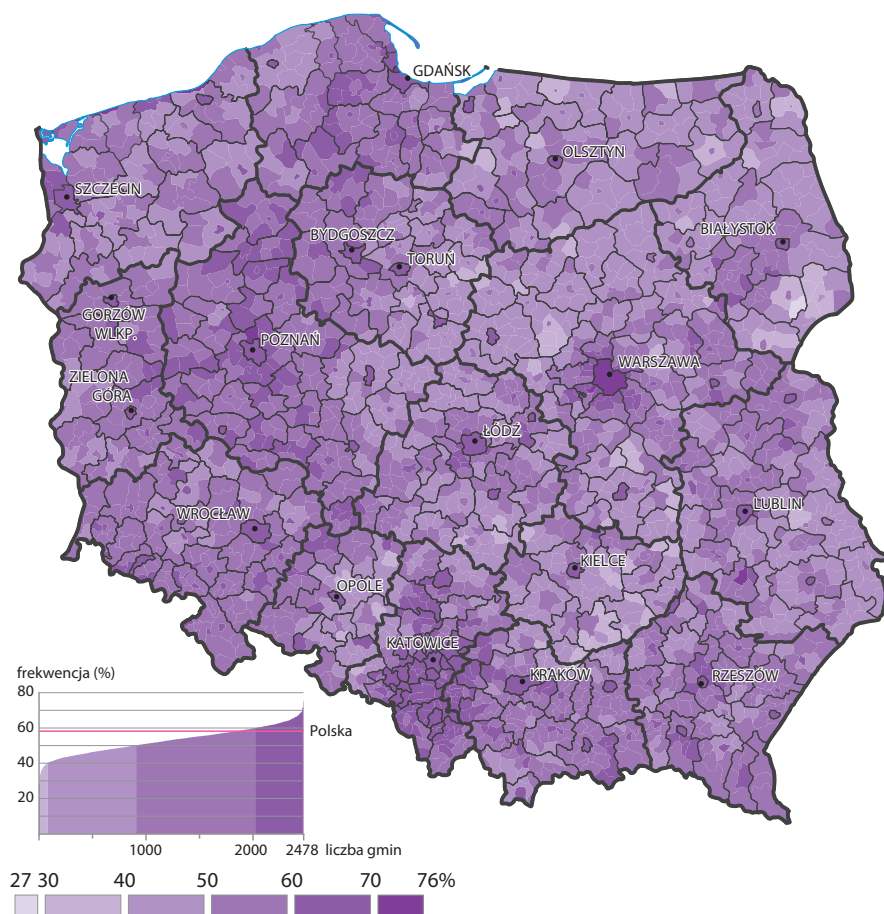
Potencjalne elektoraty partyjne	Czy, Pana(i) zdaniem, w negocjacjach z Unią interesy Polski zostały zabezpieczone		
	dobrze	niedobrze	trudno powiedzieć
SLD	50	20	30
PO	46	25	29
PiS	30	40	30
Samoobrona	19	40	41
PSL	15	46	39
LPR	18	66	17

Źródło: Opinie o wynikach negocjacji z Unią Europejską – Komunikat z badań, Warszawa, styczeń 2003, Centrum Badań Opinii Społecznej.

Argumenty te trafiały do niewielkiej liczby odbiorców. Większość wolnorynkowo (przynajmniej deklaracyjnie) nastawionej części społeczeństwa (gł. elektorat PO i UW) postrzegało przystąpienie do UE jako wzmocnienie liberalnego kursu w gospodarce oraz szansę na wprowadzenie zachodnich standardów (m.in. poskromienie korupcji). Kojarzenie społeczeństw krajów Unii Europejskiej z liberalnym stylem życia powodowało, że zdeterminowani do głosowania za akcesją byli wyborcy ugrupowań lewicowych (SLD, UP), postrzegając UE także jako projekt socjalny (socjaldemokratyczny). Większa część elit i społeczeństwa nie dostrzegała żadnej realnej alternatywy dla Unii. Stany Zjednoczone wydawały się zbyt odległe, a Rosja zbyt niebezpieczna i mało atrakcyjna by ponownie zacieśnić z nią współpracę.

Mapa 1. Frekwencja w referendum 2003

1:6 000 000



WYNIKI GŁOSOWANIA

Struktura przestrzenna wyników

Według oficjalnych wyników PKW, do urn poszło 58,9% uprawnionych do głosowania, przy czym wyraźnie więcej w miastach (61,9%) niż na wsi (51,8%). Spośród uczestników referendum 0,7% osób oddało głos nieważny. Obszarami najwyższego uczestnictwa były tereny dawnego zaboru pruskiego oraz zurbanizowanego pogranicza śląsko-małopolskiego (od Raciborza po Kraków i od Częstochowy po Żywiec). To samo dotyczyło innych dużych aglomeracji miejskich położonych poza wspomnianymi obszarami (Warszawa, Łódź, Wrocław, Szczecin). Najwyższą frekwencję zanotowano w Podkowie Leśnej pod Warszawą (75,6%). Zaskakująco wysoka, zbliżona do frekwencji na obszarze dawnej Galicji, była aktywność wyborców na Ziemiach Zachodnich i Północnych; na Dolnym Śląsku nawet wyraźnie wyższa niż w dawnym zaborze austriackim. W przypadku obszaru dawnej Galicji można mówić o zauważalnym spadku, gdyż w większości wcześniejszych wyborów frekwencja była tu podobna

do frekwencji na terenach byłego zaboru pruskiego. Najniższą aktywność wyborców zanotowano jednak tradycyjnie na obszarach wiejskich dawnego zaboru rosyjskiego. Jedynie we wschodniej jego części (Podlasie) frekwencja była – jak prawie zawsze – zauważalnie wyższa. Nie dotyczyło to jednak obszarów wschodniego Podlasia zamieszkałych przez ludność białoruską (prawosławną), gdzie frekwencja była najniższa w kraju (gmina Orla – 27,7%). Zachowanie tutejszej społeczności mniejszościowej było jednak wyjątkiem. Wysoką frekwencję zanotowano bowiem w gminie Puńsk (Litwini) i w Wiśle (ewangelicy). Można oczywiście powiedzieć, że tradycyjnie niska była również oficjalna frekwencja na Śląsku Opolskim (ludność śląska i niemiecka). Niektórzy badacze sugerują brak zainteresowania niemiecko zorientowanych Ślązaków wyborami w Polsce. W tym wypadku chodziło jednak o przynależność do UE, a więc o ściślejszy związek z należącym do tej organizacji państwem niemieckim. Wydaje się więc, co sugerował w swych publikacjach także piszący te słowa, że niska frekwencja na tym obszarze ma charakter pozorny i jest wynikiem stałej lub okresowej nieobecności uprawnionych do głosowania. Ma to związek z ich pracą w Niemczech czy nawet stałą – ale niezarejestrowaną w kraju – emigracją zagraniczną (Mapa 1).

Wśród głosów ważnie oddanych, 77,5% było odpowiedzi „tak” na postawione pytanie („nie” – 22,6%). W połączeniu z frekwencją wyborczą przekraczającą 50% oznaczało to, że rząd uzyskał od narodu formalne przyzwolenie na dokończenie procesu integracji i oficjalne przystąpienie Polski do UE w następnym roku (Tab. 5).

Tabela 5. Wyniki głosowania w referendum 7-8 czerwca 2003 r.

Numer pytania	Odpowiedź	Liczba głosów na odpowiedź	%
1	tak	13 514 872	77,5
2	nie	3 935 655	22,5
Ogółem		17 450 527	100,0

Analiza wyników referendum akcesyjnego z dnia 8 czerwca 2003 r. potwierdza duże znaczenie uwarunkowań historycznych i kulturowych jako czynników przestrzennego różnicowania zachowań wyborczych. Najwyższą frekwencją wyborczą zanotowano w dużych ośrodkach miejskich oraz na obszarach, które w XIX w. należały do zaboru pruskiego. Nieco niższą na terenach, które w latach 1772-1918 wchodziły w skład monarchii habsburskiej oraz na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Najniższa przypadła na obszar dawnej Kongresówki i Białostoczną, gdzie w jej wschodniej, „prawosławnej” części zanotowano najmniejszy w kraju udział w referendum (Mapa 1).

Największy odsetek głosów na „tak” oddawano w gminach i miastach zachodniej i północnej Polski. Zwarte skupiska gmin gdzie głosowało

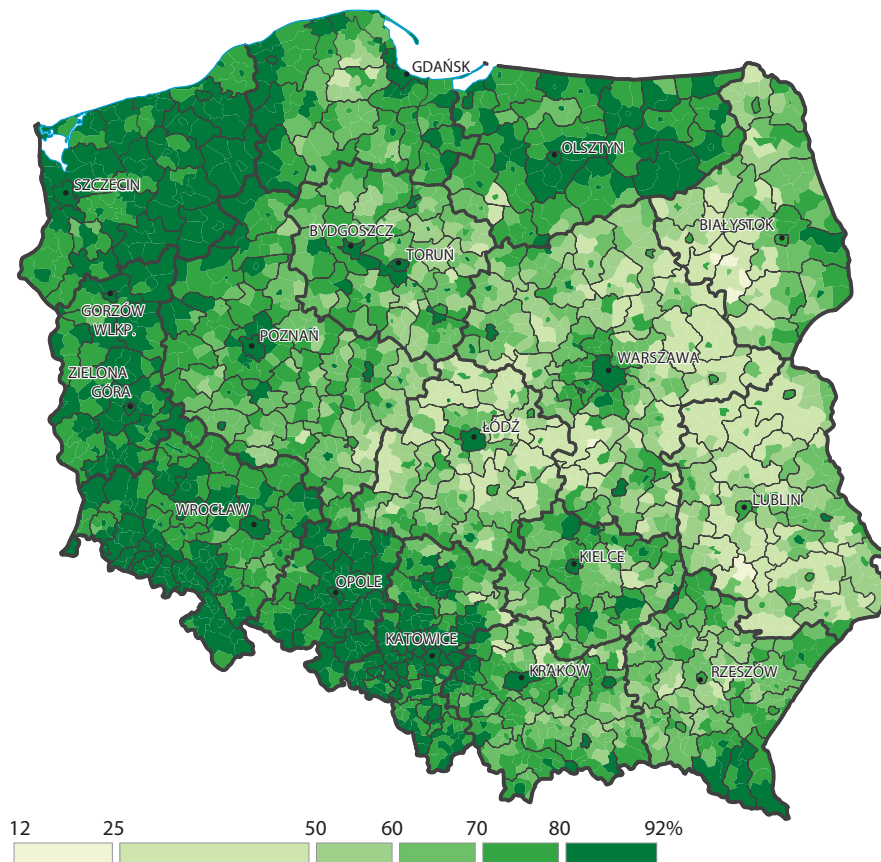
w ten sposób ponad 80% wyborców obejmują większą część Pomorza Zachodniego i Górnego Śląska oraz około połowy gmin Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska oraz Warmii i Mazur. Podobnie reagowały gminy bieszczadzkie. W gminach pozostałej części kraju tak wysokie poparcie było wyjątkowe. Występowało przede wszystkim w dużych ośrodkach miejskich: Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń. Poparcie przekraczające 90% wystąpiło tylko w dwóch miastach: w Opolu i w Gozdniczy. W tym ostatnim, położonym w pobliżu granicy z Niemcami miasteczku (3,5 tys. mieszkańców) Dolnego Śląska, padł rekord – 91,7%. Największymi entuzjastami przystąpienia Polski do Unii Europejskiej okazały się nowe, ukształtowane pod II wojnie społeczności Ziemi Zachodnich i Bieszczadów oraz mieszkańcy dużych miast w całym kraju. W tym drugim przypadku również możemy mówić o społecznościach nowych, ukształtowanych w wyniku ostatnich dziesięcioleci urbanizacji i industrializacji (Mapa 2).

Poparcie najniższe, poniżej 20%, zanotowano w dwóch sąsiadujących ze sobą gminach wiejskich Lubelszczyzny: Chrzanowie i Godziszowie (w tej ostatniej rekordowo niskie – 12,3%). Zwarte skupiska gmin (przede wszystkim wiejskich), w których poparcie nie przekroczyło 50% obejmowały dużą część woj. lubelskiego, podlaskiego, mazowieckiego i łódzkiego, a więc wschodnią i centralną Polskę. Poza tym obszarem tak niskie poparcie występowało wyjątkowo, zarówno w zachodniej, północnej, jak i południowej części kraju. W grupie tych wyjątków znalazło się tylko 12 gmin wiejskich: 6 na obszarze dawnej Galicji oraz 6 na obszarze byłego zaboru pruskiego. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych we wszystkich miastach i gminach zanotowano poparcie powyżej 60%, ale niższe niż 65% było tylko w 4 gminach rolniczych (Kiwity, Warnice, Budry, Jordanów Śląski). Obserwacje te wyraźnie wskazują, że większą chęć do głosowania przeciwko przystąpieniu do Unii Europejskiej wykazywały tradycyjne społeczności wiejskie związane z rolnictwem indywidualnym.

Natężenie poparcia dla integracji z Unią Europejską również nawiązuje do przebiegu dawnych granic, podziałów miasto-wieś i występowania regionalnych grup kulturowych. Najśłabsze poparcie zanotowano na obszarze dawnej Kongresówki oraz na obszarze „prawosławnym”. Nieco silniejsze – ale również poniżej średniej krajowej – poparcie uzyskała idea integracji w dawnej Galicji. Zbliżone do ogólnopolskiego poparcie zanotowano w dawnym zaborze pruskim. Udział głosów na „tak” zdecydowanie przekroczył ten poziom na Ziemiach Zachodnich i Górnym Śląsku (największe poparcie). We wszystkich regionach kraju wyborcy w miastach wyrazili większe poparcie dla integracji niż wyborcy na wsi. Można również dostrzec, że różnice pomiędzy regionami były większe na wsi. Niezależnie od tego czy wyborcy byli mieszkańcami miast czy wsi, regiony wschodnie były jednak mniej pronijne niż regiony zachodnie (Mapa 2). Gminy, w których poparcie dla integracji nie przekroczyło 50%, znajdują się jednak nie tylko w dawnej Kongresówce i Galicji, ale również – co może zaskakiwać (i najczęściej jest pomijane w komentarzach) – na obszarze dawnego zaboru pruskiego (np. na Kaszubach).

Mapa 2. Rozkład odpowiedzi „tak” w referendum 2003

1:6 000 000



Przestrzenne zróżnicowanie poparcia dla UE – choć nawiązuje do uwarunkowań historycznych i kulturowych – wyraźnie odbiegało od rozkładu wpływów dwóch dotychczas najważniejszych opcji politycznych w Polsce, czyli lewicy i prawicy. W tym tradycyjnym układzie na jednym biegunie plasuje się Galicja (najsilniejsze poparcie dla prawicy) na drugim Ziemia Zachodnie oraz mniejszości narodowe – oprócz niemieckiej – i wyznaniowe (najsilniejsze poparcie dla lewicy). Prawidłowość ta powtarzała się w wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych, a także w referendach: w roku 1996 (w sprawie powszechnego uwłaszczenia) i w 1997 (w sprawie projektu nowej konstytucji). Przestrzenne zróżnicowanie wyników referendum europejskiego wydaje się znacznie bardziej nawiązywać do drugiej osi podziałów politycznych, przebiegającej pomiędzy opcją liberalną a opcją ludową. Wiąże się ona z podziałem na obszary miejskie i wiejskie oraz zachodnią (bardziej zurbanizowaną i mniej agrarną także na obszarach wiejskich) i wschodnią (mniej zurbanizowaną i silnie związaną z rolnictwem) część kraju.

Wpływ sympatii politycznych

Poglądy wyborców poszczególnych ugrupowań w sprawie przystąpienia Polski do UE zmieniały się w czasie. W okresie rządów AWS zwolennicy

prawicy byli bardziej prounijni niż zwolennicy lewicy. W okresie rządów SLD-UP sytuacja uległa odwróceniu. Można przypuszczać, że o zróżnicowaniu popularności idei integracyjnych decydował skład aktualnego rządu, gdyż to on niejako z urzędu propagował idee Unii Europejskiej. Bardziej trwałą postawę prezentowali wyborcy partii ludowych (PSL, Samoobrona) i liberalnych (PO, UW). Ci pierwsi byli szczególnie trwale i silnie antyunijni, ci drudzy trwale i silnie prounijni. Na podstawie przedreferendalnych analiz można się było spodziewać, że najsilniejsze poparcie dla UE wystąpi na obszarach silnych wpływów liberalistów (obszary miejskie, zachodnia, bardziej zurbanizowana część kraju), natomiast najniższe poparcie dotyczyć będzie przede wszystkim największych skupisk wyborców partii ludowych, czyli dawnej Kongresówki. Prognoza przestrzennego zróżnicowania wyników referendum, opracowana przez autora w roku 2002 na podstawie wyników wcześniejszych wyborów oraz sondaży dotyczących preferencji „unijnych” poszczególnych elektoratów (Kowalski 2002c), w ogólnym zarysie zgadza się z ostatecznym przestrzennym zróżnicowaniem wyników referendum.

Tabela 6. Wyniki wyborów 2001 a poparcie dla akcesji w gminach (współczynnik korelacji liniowej)

Ugrupowanie	Współczynnik korelacji liniowej
SLD	0,628
AWSP	0,060
UW	0,452
Samoobrona RP	-0,563
PiS	0,166
PSL	-0,707
PO	0,456
LPR	-0,302
Partie ludowe (Samoobrona RP, PSL)	-0,790
Partie „antyunijne” (LPR, PSL, Samoobrona RP)	-0,843
Partie „prounijne” (SLD, PO, UW, PiS, AWSP, „Niemcy”)	0,843

Analiza statystyczna dla gmin (współczynnik korelacji) może potwierdzać hipotezę silnych związków pomiędzy poglądami politycznymi a stopniem poparcia dla Unii Europejskiej (Tab. 6). Największy, a jednocześnie ujemny współczynnik korelacji liniowej występuje pomiędzy głosami na „tak” w referendum a poparciem dla PSL w ostatnich przed referendum wyborach parlamentarnych (2001 r.). Istotną i również ujemną wartość

przyjmuje współczynnik korelacji wyniku referendum i wyniku Samoobrony. Zaznacza się wyraźna zbieżność występowania najsłabszego poparcia dla integracji z UE z wysokim poparciem dla zsumowanego poparcia dla partii ludowych. Dość silną korelację ujemną obserwujemy również dla LPR. Po zsumowaniu wyników tych trzech ugrupowań otrzymujemy największy współczynnik korelacji z wynikiem referendum (Tab. 6). Można mówić o wzajemnym uzupełnianiu się przestrzennym elektoratów tych partii (nazwijmy je umownie „antyunijnymi”) w stosunku do przestrzennego zróżnicowania wyników referendum.

Najsilniejszą dodatnią korelację z głosami na „tak” wykazały wyniki SLD, później PO, UW i PiS. Dodatnia, choć mało istotna korelacja dotyczy również wyniku AWSP. Także w tym wypadku suma tych partii, nazwijmy je na potrzeby analizy „prouijnymi”, wykazała najsilniejszą korelację z wynikami referendum (Tab. 6).

Tabela 7. Zwolennicy integracji z UE wśród biorących udział w referendum wyborców głównych ugrupowań politycznych

Deklarowane sympatie polityczne	% głosujących za integracją z UE
PO	91,7
UW	91,0
SLD	90,3
PiS	80,7
AWSP	80,5
PSL	72,9
Samoobrona RP	50,3
LPR	35,8
Inne ugrupowania	71,1
Ogółem	81,7

Źródło: badania sondażowe Pracowni Badań Społecznych dla TVP (informacja agencyjna PAP z dnia 8.06.2003 r.).

Domniemane współzależności pomiędzy sympatiami politycznymi a głosem oddanym w referendum potwierdzają badania sondażowe przeprowadzone w jego trakcie. Najmniej zwolenników UE było pośród elektoratu ludowego (Samoobrona, PSL), a szczególnie prawicowo-narodowego (LPR). Najsilniej poparł UE elektorat liberalny (PO, UW) i lewicowy (SLD) (Tab. 7). W ostatnim przypadku widzimy wyraźną zmianę w stosunku do badań sondażowych z 2001, a nawet 2002 r. Można przypuszczać, że z jednej strony na postawę wyborców mogła oddziaływać prounijna postawa rządu. Nie można również wykluczyć, że część niedawnych sympatyków SLD, rozczarowana polityką rządu, zmieniła swe sympatie polityczne lub nie poszła na referendum.

Uwarunkowania społeczno-gospodarcze

Partie ludowe traktowane są w opinii społecznej jako główny obrońca interesów polskiego rolnictwa. Potwierdza to również silna korelacja pomiędzy odsetkiem ludności rolniczej a odsetkiem głosów na partie ludowe (Tab. 8). Współwystępowanie przeciwników UE i zwolenników partii ludowych może wskazywać, że ważnym czynnikiem skłaniającym do głosowania przeciw wstąpieniu Polski do UE były związki z rolnictwem. Wysoki współczynnik korelacji pomiędzy udziałem ludności utrzymującej się z rolnictwa z wynikiem referendum może potwierdzać tę zależność (Tab. 8). Dodatnia silna korelacja stopnia poparcia dla UE z występowaniem w przeszłości PGR-ów (Tab. 8) może wskazywać, że obawy mogły dotyczyć tylko osób związanych z rolnictwem indywidualnym. Dawni pracownicy rolnictwa uspołecznionego, obecnie w dużej części bezrobotni, ze względu na swoją pozycję społeczną nie byli prawdopodobnie zainteresowani losem indywidualnego rolnictwa.

Oddziaływanie związków z rolnictwem indywidualnym na wynik referendum uwidoczni się na przykładzie prawosławnych mieszkańców Białostocczyzny. Pod względem społeczno-zawodowym nie różnią się niczym od swoich katolickich sąsiadów (silne związki z rolnictwem indywidualnym). W odróżnieniu od nich, głosujących na partie prawicowe i ludowe, są jednak – od 1989 r. – najwierniejszym elektoratem ekskomunistycznej lewicy. Można przypuszczać, że nie ma to – w odróżnieniu od dawnych pracowników PGR – związku ze statusem społeczno-gospodarczym, lecz wynika z odrębności kulturowej (Kowalski 1998b). Biorący udział w referendum mieszkańcy regionu „prawosławnego” w większości poparli przystąpienie Polski do UE (podobnie jak ogół elektoratu SLD), ale poparcie to nie było wprost proporcjonalne do wpływów, jakimi cieszy się tam tradycyjnie SLD. Również frekwencja wyborcza była tym razem zaskakująco niska (Mapa 1). Można przypuszczać, że związki z rolnictwem indywidualnym – tak jak w całym kraju – wpłynęły tu na obniżenie poparcia przystąpienia do UE. Nie można wykluczyć, że duża część prawosławnych mieszkańców Białostocczyzny, by nie głosować wbrew zaleceniom „swojej” partii, nie wzięła udziału w referendum (stąd niska frekwencja).

Podobne zjawisko, tyle że dotyczące tradycyjnego elektoratu prawicy, dostrzec można na Kaszubach. W trzech gminach tego regionu większość uzyskali przeciwnicy wejścia Polski do UE. Nie istnieją tu jednak tradycje silnych wpływów partii ludowych, a antyunijna prawica (LPR) pozostaje w cieniu prawicy pronunijnej (PO i PiS). Także w tym przypadku domyślać się można oddziaływania związków z rolnictwem indywidualnym. Silną pozycję zajmuje ono szczególnie w powiecie kartuskim, w skład którego wchodzi trzy wspomniane gminy.

Badania wykazują, że mały odsetek głoszących za przystąpieniem Polski do UE był wprost proporcjonalny do odsetka osób utrzymujących się z rolnictwa i elektoratu partii ludowych (PSL, Samoobrona). Wobec zaleceń partyjnych charakterystyczne było również „nieposłuszeństwo”

Mapa 3. Odpowiedzi na pytanie w referendum 2003

1:3 000 000

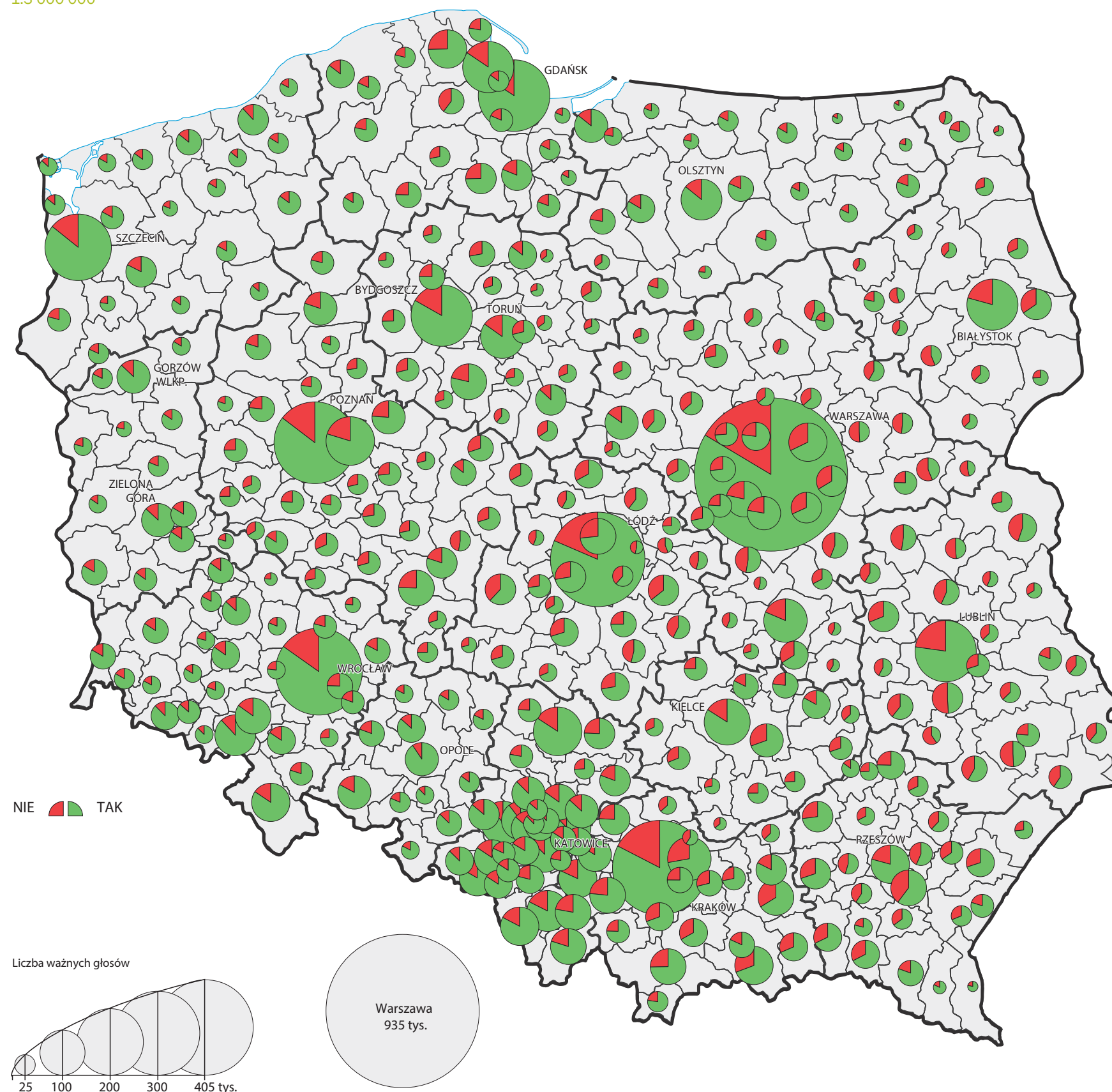


Tabela 8. Wyniki analizy współwystępowania (korelacja liniowa)

	Rolnicy	PGR
SLD	-0,529	0,554
AWSP	-0,153	-0,139
UW	-0,434	0,302
Samoobrona RP	0,628	-0,161
PiS	-0,333	-0,134
PSL	0,747	-0,459
PO	-0,535	0,173
LPR	0,042	-0,336
Partie ludowe (Samoobrona RP, PSL)	0,850	-0,438
Partie „antyunijne” (LPR, PSL, Samoobrona RP)	0,830	-0,520
Partie „prounijne” (SDL, PO, UW, PiS, AWSP, „Niemcy”)	-0,832	0,522
„TAK”*	-0,846	0,630
Rolnicy**	1,000	-0,568
PGR***	-0,568	1,000

* głosy na „TAK” w referendum europejskim;

** udział zatrudnionych w rolnictwie;

*** udział własności uspołecznionej w ogóle gruntów rolnych

związanych z rolnictwem wyborców prawicy i lewicy. Wskazuje to wyraźnie, że o zróżnicowaniu przestrzennym wyników referendum na wsi decydowała w dużym stopniu zachowawcza postawa rolników indywidualnych.

Obecność rolników indywidualnych może tłumaczyć różnice pomiędzy miastami a wsią w sile poparcia dla UE. Może również wyjaśniać różnice pomiędzy regionami. Na Ziemiach Zachodnich obszary wiejskie zostały w przeszłości zdominowane przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Po ich upadku udział ludzi związanych z rolnictwem jest tu niewielki. Zawsze skromny był udział rolników indywidualnych. W dużym stopniu dotyczy to również dawnego zaboru pruskiego, przede wszystkim Wielkopolski i Kujaw. Rolników indywidualnych było i jest tu jednak więcej niż na Ziemiach Zachodnich, co może tłumaczyć słabsze poparcie dla UE. W Galicji zachowane zostały tradycyjne struktury własnościowe, nastąpiły natomiast przekształcenia funkcjonalne. Mówi się o rozwoju wielofunkcyjnym na obszarach wiejskich tego regionu. Z rolnictwa utrzymuje się coraz mniej ludności. Na obszarach wiejskich w dawnej Galicji poparcie dla UE było co prawda niższe niż na Ziemiach Zachodnich i dawnym zaborze pruskim, ale jednak wyższe niż na obszarach wiejskich w Kongresówce (miasta wykazywały podobne poparcie).

Rolniczy charakter polskiej wsi związany z indywidualną własnością w największym wymiarze zachował się właśnie na obszarze dawnej Kongresówki. Z tym należy wiązać najsilniejsze w Polsce wpływy ugrupowań ludowych oraz najniższe poparcie dla przystąpienia Polski do UE.

Uwarunkowania kulturowe

Dane sondażowe (Tab. 1, 3, 4, 7) oraz analiza współwystępowania pomiędzy sympatiami prawicowymi a wynikami referendum może wskazywać, że związki z rolnictwem były ważnym, ale nie jedynym czynnikiem różnicującym rezultaty referendum. Do głosu mogły dojść również obawy, że wstąpienie do UE będzie zagrożeniem dla tradycyjnych wartości narodowych. Potwierdzeniem tej tezy może być współwystępowanie obniżonego poparcia dla UE z dużym udziałem elektoratu prawicowego w gminach miejskich (Tab. 6), czyli tam gdzie trudno mówić o związkach z rolnictwem. Mogłoby to tłumaczyć różnice wysokości poparcia pomiędzy miastami wschodniej i zachodniej części kraju, gdyż partie prawicowe mają tradycyjnie większe wpływy na wschodzie (dawna Kongresówka i dawna Galicja). Wpływy prawicy – zresztą nie tylko w Polsce – są tłumaczone m.in. silnym konserwatyzmem obyczajowym tradycyjnych społeczności wiejskich. Zachował się on przede wszystkim we wschodniej części kraju. Zróżnicowanie pomiędzy miastami można natomiast tłumaczyć zjawiskiem dyfuzji. Na skutek wzajemnych relacji pomiędzy miastami a otaczającymi je obszarami wiejskimi, mieszkańcy miast wschodniej Polski mieli więcej możliwości na przyjęcie punktu widzenia mieszkańców tradycyjnej wsi niż mieszkańcy miast zachodniej Polski.

KONSEKWENCJE POLITYCZNO-SPOŁECZNE

Najważniejszym bezpośrednim skutkiem referendum było udzielenie przez wyborców zgody na przystąpienie Polski do UE na warunkach ustalonych przez rząd. Proces integracyjny zakończył się niespełna rok po referendum (1 maja 2004), kiedy to Polska wraz z 10 innymi państwami (Cypr, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Malta, Słowacja, Słowenia, Węgry) stała się członkiem UE. Dla Polaków otwarty został rynek pracy w wielu krajach europejskich (np. Wielka Brytania, Irlandia), a do Polski trafił strumień pieniędzy przeznaczonych na modernizację kraju (choć pieniądze płynęły również w drugą stronę, gdyż Polska musiała wpłacać swą członkowską składkę). Działo się to w okresie koniunktury gospodarczej w Polsce i Europie, co przekonywało Polaków że dokonali słusznego wyboru. Ważnymi beneficjentami unijnej pomocy stali się polscy rolnicy (bezpośrednie dotacje dla gospodarstw oraz modernizacja obszarów wiejskich), a więc grupa, która najbardziej sceptycznie odnosiła się do akcesji. Odpływ pracowników do krajów Europy Zachodniej pozwolił rozładować problem wysokiego bezrobocia. W perspektywie wieloletniej zjawisko to oceniane jest jednak negatywnie. Brak następstwa pokoleń na rynku pracy może bowiem

Tabela 9. Poparcie w referendum akcesyjnym 2003 według obszarów historycznych (%)

Odpowiedź	Zabór rosyjski*		Zabór austriacki		Zabór pruski		Ziemie Zach. i Płn.**	
	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś
Tak	80,4	58,2	78,4	66,9	83,8	70,1	86,0	80,8
Nie	19,7	41,8	21,6	33,1	16,2	30,0	14,0	19,2

* bez białoruskiego (prawosławnego) obszaru etnicznego (w przybliżeniu powiat hajnowski);

** bez Śląska Opolskiego (w przybliżeniu wschodnia część obecnego województwa opolskiego).

wywołać załamanie polskiego systemu emerytalnego i stać się przyczyną wielu innych problemów społeczno-gospodarczych.

Wejście do organizacji zrzeszającej do tej pory tylko kraje Europy Zachodniej, połączone z rozszerzeniem na Polskę strefy Schengen i związanej z nim swobody podróżowania po Europie umocniła w Polakach poczucie własnej wartości związane z przynależnością do świata Zachodu. Sukces ten nie przełożył się jednak na notowania rządu L. Millera, który starał się przedstawić go jako własną zasługę. Polskie społeczeństwo potrafiło właściwie ocenić zaistniałą sytuację.

W omawianym okresie na polskiej scenie politycznej zaczął kształtować się nowy układ sił, co również można postrzegać jako skutek polskiego członkostwa w UE. Z jednej strony na głównego gracza politycznego zaczęła wyrastać PO, która akcentowała korzyści płynące z przynależności do Unii. Partia kojarzona była z liberalizmem gospodarczym i obyczajowym, przyciągając dotychczasowych sympatyków partii liberalnych (UW, UPR) i lewicowych (SLD, UP). Z drugiej strony utrwałała się pozycja PiS jako ugrupowania bardziej krytycznie nastawionego do UE, akcentującego potrzebę ochrony suwerenności Polski i podtrzymywania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. W sferze gospodarczej podkreślała pewien rodzaj wrażliwości społecznej (solidaryzm narodowy), w sferze ideologicznej zaś – przywiązanie do tradycyjnych wartości (patriotyzm, pamięć historyczna, religijność). Z tego względu mogła liczyć na tych sympatyków dotychczasowej prawicy (AWS, ROP, LPR) i ugrupowań ludowych (PSL, Samoobrona), którzy byli najbardziej przywiązani do tych wartości, a jednocześnie sceptyczni wobec polityki zacieśniania integracji w ramach Unii. Nic więc dziwnego, że obraz przestrzennego zróżnicowania sympatii politycznych w wyborach najbliższych lat nawiązywał swoim kształtem do przestrzennego zróżnicowania wyników omawianego referendum.